

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 29 listopada 1924 r.

Nr. 279.

Memorjał Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

(Dokończenie.)

Przedewszystkiem zaś zwrócić się musimy przede wszystkim temu, że aż do dziś dnia istnieją na G. Śląsku organizacje tajne, które m. in. jawnie postawiły sobie za cel walkę z dążnościami mniejszości narodowych. Nie można wprawdzie bezpośrednio dowieść istnienia takich organizacyj, lecz wszelkie oznaki przemawiają zatem, że organizacje te rzeczywiście istnieją. Wystarczy, jeżeli zwrócimy uwagę, że, jak wiadomo, organizacje tajne o innych celach pojawiły się i pojawiają w dalszym ciągu w całej Rzeszy niemieckiej. Wystarczy wymienić nazwisko Rathenaua, który padł ofiarą takiej właśnie tajnej organizacji. Oznakami istnienia takich organizacyj tajnych na obszarze Górnego Śląska są m. in. listy z groźbami, które wciąż dostarczane są przynależnym do mniejszości polskiej, i zorganizowane oddziały młodych ludzi, znanych pod nazwą orgeszwowców, którzy szczególnie w ostatniej walce wyborczej rozwijali żywą działalność. Organizacje te starają się zwłaszcza o wieczne niepokojenie ludności niemieckiej i polskiej, a mianowicie ludności niemieckiej przez wciąganie jej w ośrodek antypaństwowych, nacjonalistycznych dążeń, polskiej zaś przez utrzymywanie jej w strachu, wywołanym terorem z czasów plebiscytu. A więc można powiedzieć, że rzezony terror, połączone z narodami, zabójstwami, podpaleniami, zniechęcaniem się, bezsensownymi aresztowaniami i rewizjami, które wyganiały przynależnych do mniejszości polskiej w pole albo zaoranicą, pozostawiając na pastwę olśn domostwa, gspodarstwa, rodziny itd., — w dalszym ciągu jest praktykowany, w zmniejszonej tylko formie.

Do tego wszystkiego dochodzi zachowanie się organów państwowych i komunalnych, zwłaszcza niższych. Jeżeli bowiem żandarm pozwala sobie na chwytywanie za gardło i duszenie członka mniejszości narodowej bez żadnego do tego powodu, jeżeli urzędnik kryminalny, nie obawiając się następstwa, straszy członka mniejszości narodowej brauningiem, pokazując mu, jakby go mógł zastrzelić, oświadczać przytem, że agitacja wyborcza dozwolona jest tylko partjom przeciwnym, jeżeli dalej żandarm i nauczyciel czynią usiłowania, żeby mniejszości narodowe pozbawić możliwości wynajęcia sali na zebranie przedwyborcze, jeżeli nauczyciel przypisuje sobie kompetencje policyjne, jeżeli miejscowy urząd policyjny uważa się za upoważnionego do powoływania się na zasadę wzajemności względem członków mniejszości narodowych, do której stosowania powołane jest tylko państwo z mocy prawa międzynarodowego, jeżeli organy policyjne prawie zawsze zwlekają, gdy chodzi o danie ochrony członkom mniejszości narodowych, urzędują natomiast bardzo gorliwie wówczas, gdy cel tego urzędowania jest zrozumiały nawet dla chorego umysłowo, jeżeli wreszcie w niedalekiej odległości, w bezpośredniej bliskości, ba, nawet w oczach policji dokonywane są napady na członków mniejszości narodowych, to już choćby tylko powyższe przedstawione przykłady wystarczą, ażeby postawić następujące pytania:

1. co ośmiela rzezone organy do zachowania się sprzecznego z ich obowiązkami;
2. jaki wpływ musi wywierać zachowanie się tych organów na ludność niemiecką, na podjudzanie nienawiści narodowościowej;
3. do jakiego zatruwienia i zamieszania umysłów członków mniejszości narodowej musi doprowadzić tego rodzaju stan rzeczy.

Jeżeli się jednak weźmie również pod uwagę wypadki, w których członkowie większości niemieckiej, nie należących do tajnych organizacyj ani do urzędów, występują przeciwko członkom mniejszości narodowych, wyrządzając szkodę im osobiście lub ich majątkowi, to trzeba przyznać, że i te wypadki nie wykraczają poza ramy, które są objęte wypadki, spowodowane zachowaniem się tajnych organizacyj i niższych organów władz państwowych. W tych wypadkach bowiem nie chodzi o załatwienie prywatnych sporów. Tak samo zaś, jak nie można ich uważać za odosobnione wydarzenia o

charakterze prywatnym, lecz za takie, które spowodowane zostały przewlekłą atmosferą plebiscytową, tak również ostatnich zająć wyborczych nie można uważać za zjawiska zwykłe, wynikające z walki wyborczej, lecz za zmieszanie tejże walki z tendencjami, skierowanymi przeciwko mniejszościom narodowym.

Do anti-mniejszościowego zachowania się organizacji tajnych, urzędowych organów i ludności niemieckiej przyłącza się i prasa. Szczególnie piśma prawicowe przyczyniają się w wysokiej mierze do zaostrzenia narodowych przeciwieństw i wzniecania niepokoju na tamtejszym terenie.

Potem wszystkiem, co tu zostało powiedziane, uważać należy, iż twierdzenia teoretyczne, jakoby opisane położenie na G. Śląsku wynikało z bezsilności organów rządowych, lub ich pobłażliwości, jest najzupełniej uzasadnione.

Stosunki panujące w szkolnictwie mniejszościowym zwłaszcza na G. Śl. stanowią osobny rozdział, omówione zostały obszernie w dodatkowym memorjale.

Wszystko to, o czym się o Dzielnicy i mniejszości polskiej narodowej mówiło, daje się mutatis mutandis zastosować również i do wszystkich innych dzielnic polskiej mniejszości narodowej jakoteż wogóle do mniejszości narodowych w Niemczech, jak: Duńczyków, Fryzyczyków, Łużyczan, i Litwinów z zaznaczeniem, że mniejszości te nie korzystają z międzynarodowej ochrony.

Wszystkie podobne wypadki, które dotyczą innych dzielnic polskiej mniejszości narodowej i pozostałych mniejszości narodowych, omawiają załączniki do memorjału.

Wspólne konferencje przedstawicieli mniejszości narodowych dają jako wynik potwierdzenie, że do zarzutów i oskarżeń uprawnia nas traktowanie wszystkich wymienionych mniejszości narodowych w Niemczech. Zbytecznym byłoby zatem wymienić wszystkie szczegółowe wypadki, które zachodzą u innych mniejszości narodowych, gdyż byłyby one niczem więcej, jak powtarzaniem wymienionych wypadków.

W kwestji łużyckiej zwracamy uwagę na pismo Augusti Vitersef „Un peupl martyr — La Question des Wendes, Bruxelles“.

Co do liczebności mniejszości narodowych w Niemczech, odpowiedź dają nam wybory do parlamentu z 4. V. 1924, w których oddano:

głosów polskich	114 495
głosów łużyckich	10 826
głosów duńskich	7 632
razem:	132 953

Liczyby te jako urzędowe wyniki wyborów nie mogą być poddane w wątpliwość. A chociaż są niewielkie, to jednak są dostatecznie duże, aby, biorąc pod uwagę powyższe przedstawione stosunki, i te specjalne przeszkody, na które narażeni byli podczas wyborów członkowie mniejszości narodowych i prowadzona przez nich agitacja, móc wysnuć wniosek o rzeczywistej sile tych mniejszości narodowych.

W rzeczywistości, według obiektywnych obliczeń stwierdzono, że mniejszości narodowe liczą ca. 2 000 000 członków.

Przeszło 2 000 000 ludzi wyczekuje na urzeczywistnienie słusznie im się należących praw.

Przeszło 2 000 000 ludzi, którzy nie znajdują oparcia ani w pozytywnych ani w naturalnych normach prawnych protestują przeciwko obecnemu traktowaniu.

Berlin, dnia 1 sierpnia 1924.

Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech.

hr. St. Sierakowski, przewodniczący

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Przegląd polityczny.

Polska.

Owacja pożegnalna dla ministra Ratejskiego.

Prezydent Ratajski wczoraj o 23,45 udał się pociągiem pospiesznym do Warszawy. By z dniem dzisiejszym objąć urząd Ministra Spraw Wewnętrznych.

Odjeżdżającemu Ministrowi zgotowano na dworcu serdeczną owację pożegnalną, będącą szczerym wyrazem sympatii i szatunku, które p. Ratajski zdobył sobie powszechnie na stanowisku Prezydenta miasta. Ministra, przybyłego na dworzec z małżonką i dwoma synami, wprowadzili na peron wojewoda Bniński i przewodniczący Rady miejskiej Witold Hedinger, muzyka zaś powitała go orkiestra kolejarzy. Przed pociągiem oddała mu honory, jako najwyższemu swemu zwierzchnikowi, kompanja policji, przyczem przygrywała orkiestra 58 p. p.

Na pożegnanie stawił się Magistrat w komplecie oraz wielu członków Rady miejskiej, wśród nich przewodniczący Koła Obywatelskiego w Radzie miejskiej prof. Paczkowski; przybyli również przedstawiciele najwyższych władz miejscowych i obywatelstwa, więc, prócz wymienionych już: starosta kr. Begale, rektor Uniwersytetu prof. Dobrzycki, prezydent Dyrekcji Kolejowej Dobrzycki, prezes Sądu Okręgowego Wyrzykowski, prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów Urbański, pierwszy prokurator dr. Marecki, prezes Samuski, redaktor Roman Leitgeber, dyrektor Henryk Opieński, dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności Bienkowski, starosta grodzki Mizgalski i inni.

Krótko przed odejściu pociągu zjawił się na dworcu I. Paderewski, który dziękując za przyjęcie, jakiego doznał ze strony miasta Poznania, pożegnał się z odjeżdżającym Prezydentem serdecznie.

Zanim pociąg ruszył, wszyscy obecni uścisnęli Ministrowi Ratejskiemu dłoń, życząc mu szczerze, by na nowem, tak wysokim a zarazem odpowiedzialnem stanowisku zaskarbił sobie ku pożytkowi Państwa to samo uznanie i taką wdzięczność, z jakimi żegnano go jako Prezydenta miasta.

Wśród dźwięków kolejno żegnających go dwóch orkiestr i gromkich okrzyków „niech żyje“ ruszył pociąg, uwożący Prezydenta miasta, który zasłużył sobie doprawdy na tak owacyjne pożegnanie.

Jednolite dla całej Polski
ustawodawstwo wekslowe i czekowe.

W dzienniku ustaw ogłoszone zostały dwie ustawy, zawierające jednolite dla całego państwa polskiego prawo wekslowe i czekowe z mocą obowiązującą od dnia 1-go stycznia 1926 roku. Prawo wekslowe jest dosłownem powtórzeniem projektu ustawy wekslowej, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną, która oparła swe prace na wynikach międzynarodowej konferencji haskiej w r. 1920.

Niemcy.

Zapas złota dla Banku Rzeszy.

Nowy York. Poczyniono tu przygotowania dla wysyłki brył złota wartości dwóch milionów dolarów dla Banku Rzeszy. Umieszczenie złota na okręcie odbędzie się przy zostowaniu wszelkich środków zabezpieczenia. Cała kompanja wojska czuwa nad bezpiecznem załadowaniem wspomnianego transportu. Nadejścia przesyłki do Berlina spodziewają się w przeciągu trzech tygodni.

Podwyżki płac dla urzędników.

Berlin. Rząd niemiecki postanowił podwyżkę płac dla poszczególnych grup urzędników. Podwyżka, która miała obowiązywać od 1 grudnia, będzie wypłacona z terminem od 16 listopada br.

Towarzystwo rządowych banków przyłączyło się do postanowienia podwyżki dla urzędników bankowych również z terminem od 16 listopada.

Podwyżka wynosi przeciętnie 9 procent dotychczasowych plac.

Jak widzimy, to rząd pomyślał o urzędnikach i przyspieszył sprawę ich podwyżek. Zbliżające się wybory dużo tu widocznie pomogły urzędnikom. Tylko jakoś o rolnikach i robotnikach naszych nikt nie myśli a wszystkie ich starania o należyte pla ce rozbijają się o opór przemysłowców.

Proces Górnoszlązaków o „zdradę stanu“ w Lipsku.

W „Nowinach Codziennych“ czytamy:

Lipsk. Jak już donosiliśmy, w Lipsku rozpoczął się proces przeciwko naszym kilkudziesięciu rodakom o należenie do „Związku Powstańców“.

Zeznawał oskarżony Emil Wieczorek ekspedjent z Bujakowa (Województwo Śląskie), oskarżony o to, że jako przewodniczący miejscowej grupy „Związku Powstańców“ dażył do gwałtownego oderwania Śląska Opolskiego od Niemiec i przyłączenia go do Polski.

Przed zeznaniami p. Wieczorka domagał się obrońca oskarżonych p. adwokat Kudrisch z Opoli oddania sprawy do rozstrzygnięcia górnoszląskiemu sądowi rozjemczemu a to w myśl 583 paragrafu polsko - niemieckiej konwencji, zawartej w Genewie. Sąd jednak żądanie p. Kudrischa odrzucił.

Przesłuchany następnie urzędnik policji niemieckiej, który aresztował Wieczorka i przeprowadził wstępne przesłuchania, oświadczył, że nie może dać dokładniejszych wyjaśnień w tej sprawie, bo obawia się zemsty (!?).

Oskarżony Wieczorek przedstawił w swoich zeznaniach zadania i cele „Związku Powstańców“ i wyjaśnił, że „Związek Powstańców“ nie jest organizacją polityczną i niema na celu odrywania Śląska Opolskiego od Niemiec.

Prokurator na te zeznania Wieczorka oświadczył, że ten w zeznaniach podczas śledztwa złożył obciążające szczegóły o „Związku Powstańców“. Na to wyjaśnił Wieczorek, że jego zeznania w śledztwie były od niego przez ciągle zapytania wymuszone a ponadto nie zostały wiernie oddane. W dalszych swoich zeznaniach wyjaśnił Wieczorek, że „Związek Powstańców“ niema charakteru wojskowego.

Po zeznaniach Wieczorka przesłuchano świadka Granczorczyka, asystenta niemieckiej policji kryminalnej. Ten oświadczył, że oskarżony Wieczorek istotnie podczas śledztwa był rozdrażniony zeznania jednak rzekomo złożył dobrowolnie.

Katowice. Niemiecka gazeta w Województwie Śląskiem „Katowitzer Zeitung“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Rozstrzygające pytanie“ (Entscheidende Frage). W artykule tym odnoszącym się do procesu Górnoszlązaków w Lipsku czytamy, co następuje:

„Wyniku procesu należy także na Śląsku polskim oczekiwać z pewnym napięciem. Wśród oskarżonych, którzy oddani zostali w ręce niemieckie-

go prokuratora, są przeważnie robotnicy. Jak dotychczas widać, to materiał obciążający nie jest szczególnie ważny. Trudno będzie udowodnić oskarżonym, że zagrażali republice niemieckiej lub chcieli oderwać od państwa część kraju. Niestety mamy dowody na to, że sądy niemieckie wobec politycznych przestępców działają dosyć nerwowo. I należy się obawiać, że oskarżonych uważa się o wiele niebezpieczniejszych, niż to potrzebne jest dla państwa. Sędziowie w Lipsku mieszkają dość daleko od wschodniej granicy górnoszląskiej. Nie znają tutejszych stosunków i nie będą niestety mieli zrozumienia dla umysłowości oskarżonych. A to wyda je się być bezwarunkowo konieczne do sprawiedliwej oceny karnej rozsprawy. Na każdy sposób my Niemcy na polskim Górnym Śląsku mamy wszystkie przyczyny po temu, aby zważać na wynik procesu.“

Wieczorka skazał sąd na 2 lata i 6 miesięcy fortocy. W umotywowaniu wyroku powiadziano dosłownie:

Seine Gesinnung sei jedoch nicht ehrlos gewesen da er als Pole von Geburt fuer sein Vaterland gearbeitet habe.

Wiece przedwyborcze na Powiślu

odbędzie się:

w niedzielę dnia 30-go listopada:

w Starym targu zaraz po naboż. na sali p. Kikuta.
w Kalwie po nabożeństwie na sali p. Kamińskiego,
w Trzcianie o godz. 4 po poł. u p. Żupowskiego,
w Straszewie zaraz po nabożeństwie u p. Fischera,
w Mikołajkach po naboż. na sali p. Laskowskiego,
w Nowym targu o g. 4 po poł. na sali p. Majewskiego,
w Waplewie o godz. 4 po poł. na sali p. Beutlera,
w Szenwizie po nabożeńst. na sali p. Kamińskiego.

Pochwalne głosy Niemców o Reymoncie.

„Tym razem uwieczniony został ten, który tego był godny“.

Z powodu przyznania Władysławowi St. Reymontowi nagrody Nobla, „Voss. Ztg.“ i „Berliner Tageblatt“ poświęcają specjalne feljetyony polskiemu pisarzowi.

„Voss. Ztg.“ stwierdza, że „tym razem uwieczniony został ten, który tego był godny.“ Autor feljetonu przedstawia Reymonta jako pisarza, który „pisał nie tylko dla swego narodu,“ lecz „przema-

ryn, w przeddzień trwania zmienił swoje postanowienie i skazał go na śmierć mniej sroga.“

Sekretarz rady hosudara, stojąc przy rusztowaniu, rozwinął zwitek i przeczytał w głos:

— Były bojarynie Drużyno! Zamierzałeś zamacieć państwo, przyzywając krymskiego chana i litewskiego króla Zygmunta, oraz ściągnąć inne nieszczęścia na kraj ruski. Ośmieliłeś się złośliwymi i gryzącymi słowami dotknąć samego cara i wielkiego księcia wschodniej Rusi, oraz podmawiać do zuchwałstwa dobre jego sługi. Zasłużyłeś raczej na tortury niż na śmierć, lecz wielki hosudar, pomnąc na dawną twoją waleczność, w miłosierdziu swego serca rozkazał cię, oddzielnie od innych, z pominięciem mąk, szybką śmiercią ukarać, uciąć ci głowę, pozostałego zaś po tobie majątku nie konfiskować na swój skarb hosudarski.

Morozow, który już wszedł na rusztowanie, przeżegnał się.

— Jestem niewinny przed Bogiem i hosudarem — odrzekł spokojnie — oddaję duszę moją Panu Jezusowi Chrystusowi, a hosudara proszę o jedną łaskę: całe mienie, jakie pozostaje po mnie, żeby rozdzielono na trzy równe części: pierwsza część dla cerkwi i na nabożeństwa za moją duszę, druga część biednej braci, a trzecią dla wiernych sług moich i chłopów; a wszystkim moim poddanym i niewolnikom daję wolność na wieczne czasy. Wdowie zaś mojej przebaczam, wolno jej wyjść zamaż, za kogo zechce.

Wyrzekłszy te słowa, Morozow raz jeszcze się przeżegnał i położył głowę na pieńku.

Rozległo się głucho uderzenie, głowa Drużyny Andrejewicza potoczyła się i szlachetna krew jego obryzgała rusztowanie.

Za nim, na wielkie podziwienie ludu, wyprowadzili oprycznicy orężnego hosudarskiego, księcia Wiaziemskiego, krajczego Fedora Basmanowa i ojca jego Aleksieja, którego Fedor oskarżył na indagacji.

— Ludzie moskiewscy! — rzekł Iwan, wskazując na osadzonych — widzicie oto moich i waszych złoczyńców! Oni, zapomniawszy o swojej przysiędze, gnębili was w moim imieniu i nie lękając się sądu Bózego, pozbawili życia i tępił lud, na obronę którego ich ustanowiłem. Teraz więc niechże otrzymają zasłużoną karę.

Wiaziemski i obadwaj Basmanowie, ponieważ

wiał do wszystkich narodów ziemi“. Odnosi się to przedewszystkiem do opisu śmierci Macieja Boryny w „Chłopach“; lecz także do powieści „o ironicznym podtytuł: „Ziemia obiecana“, która istotnie całe miasto ma za bohatera i którą „w czasie wojny niejeden żołnierz niemiecki czytał żartliwie, zagrzebany w błocie polskich lasów.“

Obszerniejszą ocenę poświęca Reymontowi „Berliner Tageblatt“. Autor feljetonu, p. Leonard Adelf, nawiązuje również do sceny śmierci Macieja Boryny w „Chłopach“. Zdaniem jego w scenie tej kulminuje cały sens twórczości Reymonta, mianowicie, że „ziemia jest naszą rodzicielką, naszym bytem i naszym odrodzeniem“. Autor feljetonu w „Berliner Tageblatt“ oświadcza, że dzieła Reymonta do wiodzą, „jak czysto słowiańskimi są polscy chłopci, jak natura ich jest głęboko spokrewniona z naturą chłopów rosyjskich“. Według opinii niemieckiej krytyka jest to „ta sama uległość wobec losu, ta sama cierpliwa dobroć, tylko, że — czuje się jednak w obowiązku dorzucić niemiecki publicysta — u polskiego chłopca jest ona raczej przez gorący i wybuchowy temperament niż, jak u Rosjan, przez brutalność przełamowaną“.

Bardzo pochlebna swoją oceną twórczości Reymonta kończy krytyk „Berliner Tageblatt“ oświadczeniem, że chłop w interpretacji polskiego laureata Nobla ma być „nadzieją polskich nacjonalistów“. Krytyk niemiecki dochodzi do wniosku, że „przyznanie najznakomitszemu piewcy polskiego wólciaństwa nagrody literackiej Nobla uważane musi być za coś więcej, niż za literackie uznanie dla poszczególnego pisarza — jest to wezwanie do narodu aby wypiełgował przez długi czas pogrzebany skarb własnej ludności i aby uchronił jego właściwą istotę“....

KRONIKA.

Olsztyn, 28 listopada 1924 r.

Kalendarz na sobotę: Saturnina.

Wschód słońca o godz. 7.47, zachód o godz. 4.49.

— r. Do Ks. Kanonika Sandera w Fromborku.
Przewielebny Księżę Kanoniku!

Czytamy właśnie w „Ermlaend. Zeitung“, że Ks. Kanonik zwrócił się na zebraniu w Sztumie z apelem do Polaków, ażeby unikali niepotrzebnego rozłamu partyjnego i głosowali na centrum, które zawsze uprawnione żądania Polaków zastępowało. Mamy dla Ks. Kanonika szacunek, gdyż Ks. Kanonik wezwał swego czasu publicznie Niemców, ażeby dali nam prawa, które się słusznie Polakom należą. Ks. Kanonikowi atoli wiadomo dobrze o tem, iż centrum nie uczyniło dla Polaków dotychczas nic. Ks. Kanonikowi wiadomo dobrze o tem, że centrum w Prusach Wschodnich pracuje razem z hajmatdientstem przeciwko nam, pracuje z organizacją, która

zdradzali zaufanie carskie, skazani zostali na straszne męki.

Djak (sekretarz) odczytał im oskarżenie jako przez czary chcieli podejść cara, jako występnie zno sili się z wrogami państwa i gnębili lud w imieniu Iwana.

Kiedy kaci schwycili Fedora Basmanowa i wprowadzili na rusztowanie, ten zwrócił się do tłumy widzów i zawołał głośno:

— Ludzie prawosławny! przed śmiercią pragnę się ukorzyć i wyznać swoje grzechy! Pragnę, aby wszyscy ludzie słyszeli moją spowiedź! Słuchajcie, prawosławni...!

Lecz Maluta, z tyłu stojący nie dozwolił mu dalej mówić. Zręcznym uderzeniem szabli ściał mu głowę w tej samej chwili, gdy się gotował czynić swoją spowiedź.

Skrwawiony jego trup upadł na pomost, a odpadła głowa potoczyła się pod nogi carskiemu koniowi, który odskoczył, paskając i patrząc na nią z boku przestraszonym wzrokiem. Basmanow ostatnią zuchwałością wyswobodził się od czekających go męczarni.

Ojciec jego, Aleksy, i Wiaziemski nie byli tyle szczęśliwi. Ich razem z rozbójnikiem Korszunem wciągnięto na rusztowanie, gdzie straszne ich oczekiwały przyrzady. W tym samym czasie starego młynarza doprowadzono do stosu i przykuto do słupa.

Wiaziemski, umęczony na torturach, nie mógł o własnych siłach stać na nogach; podtrzymywany pod ręce przez katów, rzucił dzięki spojrzeniu na jedną i drugą stronę. W oczach jego nie widać było ani żalu ani strachu. Ujrzawszy przybitego do słupa młynarza i wznoszące się koło niego kłęby dymu, książe przypomniał sobie ostatniego słowa, kiedy starzec, zamówiwszy jego szablę, patrzył w kubek z wodą, przypomniał sobie książe i swoje widzenie we młynie; kiedy w noc księżycową, spoglądając pod szumiące koło młyńskie, chciał ujrzeć swój los przyszły, lecz ujrzał tylko, że woda poczerwieniała na podobieństwo krwi i wysuwała się w niej zębata piła, i otwierały się i zamykały żelazne kleszcze. Młynarz nie dostrzegł Wiaziemskiego. Zagłębił w sobie mrucał coś pod nosem i pomieszany przyskakiwał do stosu, dzwoniąc łańcuchami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HR. A. K. TOLSTOJ.

Księżę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

78)

(Ciąg dalszy.)

— Spędzić lud! — rzekł do opryczników. — Nie chaj nikt się nie lęka! Powiedzcie ludziom moskiewskim, iż car traci tylko swoich przestępców, niewinnym zaś przyrzeka swoją łaskę.

Wkrótce zaczął się plac zapelniać ludem, okienice się pootwierały, a w oknach ukazały się blade, wystraszone twarze.

Tymczasem stos, rozłożony pod kotłem, buchnął płomieniem i kaci wstąpili na rusztowanie.

Iwan kazał wprowadzić z liczby osadzonych kilku mniej winnych.

— Ludzie! — rzekł do nich głośno i wyraźnie, aby wszyscy na placu słyszeć go mogli — wy przez swoją przyjaźń i wdawanie się ze zdrajcami zasłużyliście na równą z nimi karę, lecz ja z litości serca i dbając o zbawienie dusz waszych, przebaczam i daruję wam życie, abyście przez żal i skruchę zgładzili swoje grzechy i zanosili modły za mnie niegodnego.

Na znak cara ułaskawionych odprowadzono na stronę.

— Ludzie moskiewscy! — rzekł potem Iwan — ujrzyście teraz nie stracenie i męki, lecz karę złoczyńców, którzy chcieli państwo wrogom wydać! Płacząc oddaję ich ciało na zatracenie, jako jestem sędzią, ustanowionym przez Pana i mocen sądzić ludy moje! I nie masz stronności w wyrokach moich podobien Abrahamowi, wznoszącemu nóż na własnego syna, oddaję na ofiarę najbliższych mi. Niechże ta krew spadnie na głowy wrogów moich!

Wtedy ze środka reszty skazanych wyprowadzono naprzód bojaryna Drużynę Andrejewicza Morozowa.

Iwan, w pierwszym zapędzie gniewu, skazał go był na najstraszniejsze męki, lecz później wskutek niepojętej zmienności charakteru, a być może, ze względu na powszechną miłość, jakiej używał boja-

germanizację i wyniszczenie żywiołu polskiego zaprzysięgła. Ks. Kanonikowi wiadomo o tem, że prasa centrowa w Prusach Wschodnich występuje wrogo przeciwko nam Polakom. Czcigodny Księżę Kanoniku! Z jakiego więc powodu Czcigodny Ks. Kanonik zaleca Polakom głosowanie na centrowców, choć Ks. Kannik wie o tem dobrze, że uświadomiony Polak - katolik, głosując na partję centrową, popełniłby czyn, ubliżający honorowi polskiemu?

— r. Najwyższy czas do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na miesiąc grudzień. Pamiętajmy o bezpłatnym podarku gwiazdkowym, przesłanicznym kalendarzu, który więcej jest wart, niż przedpłata za „Gazetę“. Widzicie Szan. Czytelnicy sami, że tak Redakcja jak i Wydawnictwo wszelkich sił dokłada, aby Was zadowolić. Treść „Gazety“ jest bardzo urozmaicona. Zachęci nas to do dalszej pracy, jeżeli Szan. Czytelnicy licznie „Gazetę“ zapisywać będą.

— r. *Deutsche Worte* ma wypowiedzieć dr. Stresemann podczas dzisiejszego pobytu w Królewcu przeciwko Polsce. Żąda tego „Koenigsberger Allgem. Ztg.“ organ najniesympatyczniejszej ze wszystkich partji niemieckich, czyli „Deutsche Volkspartei“.

— r. *Agitacja antypolska w kinach*. W kinach olsztyńskich i pewnie w kinach całych Prus Wschodnich pokazują Prusy Wschodnie jako **wyspę w morzu słowiańskim** z napisem wzywającym do wysiłków, aby ta wyspa w morzu słowiańskim nie utonąła.

Z Warmji.

* **Rotfliess**. Wściekłą stwierdzono u psa, którego zabił p. Romański stad. Z powodu tego nakazano wzięcie psów nad miejscowościami Małe i Duże Otry, Ottenburg, Stryjowo, Stańslewo, Bredynek, Lipowo, W. Parlezy, Biskupiec z wybudowaniami, Sadłowo, Najdymowo, Ruchławki, Bukowagóra, W. Wólka, Biesowo, Biesówko, Klejsak, Kunzheim, Wilims, Zerbuń, Szarnik, Elzenowo, Buergerdork, Rotfliess, Węgój i Łabucha.

Z Powiśla.

r. **Starytarg**. Prosi się nas o doniesienie, że w niedzielę dnia 30 listopada odbędzie się zaraz po nabożeństwie **wiecz wyborczy** na sali p. Kikuta.

* **Sztumskiepole**. Dekarzgwi W. udowodniono, iż uprawiał niedozwolony handel z końmi, przez co zyskał większe obroty. Skazano go więc za to na 200 marek grzywny. Rewizję odrzucono.

* **Malbork**. Lyzolem otrul się 20-letni pomocnik kupiec Baehr stad. Niespodzianie przyjechał do gospodarza K. w Hermsdorfie (?) który zatelefonował do ojca młodego człowieka. Ojciec kazał syna od-



Gotlib z pod Jańsborka

sławny politykier z Mazur gada do czytelników „Gazety Olsztyńskiej“:

Jeżeli ten Kuba z pod Wartemborka nie przestanie mnie tak lichy robić w swoim gadaniu, to ja go wyzwę na cwałkamp, a p. redaktora i jakiego innego sławnego politykiera poproszę na sekundantów. Zidać jakiś ty Kuba przyglupek, kiedy nawet po łacinie gadać nie umiesz. Ciebie dziewczeczki mniłują? Chyba takie, co mają fogla w głowie. Nobla nagrody mu się zachciewa. Dostanie taką nagrodę chyba jako stary kawaler i fichownik z pod ciemnej gwiazdy. Tobie raz taką nagrodę Nobla dadzą wszystkie białki i frajliny mazurskie, tak że tę nagrodę popamiętasz ruski miesiąc. Ja ciebie także forszałuję do nagrody dla człowieka, który posiada najgłupszą mordę w całym świecie. Ty napewno tę nagrodę dostaniesz.

Ze ten pan Żurawski z Kojn tego Kubę na łeb nie wyrzucił, to mnie bardzo dziwuje. A co on chce od pana landrata? Landrat temu nie krzyw, że tam w Kojnach mata niemieckich ministrów zamiast ministrów polskich. Jakich żeśta wybrali, takich mata. Jak sobie pościelesz, tak się wypisz. Lepiej, żebyś ty Kuba zajrzał do Gietrzwałdu. Tamoj podobno założono niemieckie kółko śpiewu kościelnego, do którego ma należeć także młodzież polska. Czy to prawda? Albo zajmij się agitacją wyborczą, bo tamoj na Powiślu wieców wyborczych pełno, a u noju ani dudu o wiecu przedwyborczym. Ja robię co mogę i wszystkie dychtunki pod te fejne łobroziki, które nasza Gazeta przynosi, to moja robota. Czy nie, panie redaktor? (To jest tajemnica redakcyjna. Zresztą z zasługami się chwalić nie trzeba. Red.). Ten Kuba chce waju nauczyć że swoich tylo welować trzeba. To jest bejeldigunek. Czy u noju będzie kto welował centrowca, nacjonalista, komunista, lub innego



Widzimy na obrazku, jak wyglądać będzie Warmja, gdy wypijem 7 grudnia piwo, które warzą nacjonałisci.

Głosyjmy na republikańską Polską Partję Ludową!

Z dalszych stron.

* **Horst-Emscher**. (Czy nowy Harmann?) W ciągu trzech tygodni przepadły bez śladu cztery osoby tutaj zamieszkujące. Są to mężczyźni w wieku od 18 do 40 lat. Wszyscy są porządnymi i dobrze sytuowanymi ludźmi i tak: Józef Kolks, 24 lat, zaginął w podróży z Bocholt do Buer-Sued, student Henryk Meyer przepadł, gdy udawał się na dworzec, by jechać do Monasteru, kierownik banku Jan Billig, 40 lat, oraz urzędnik biurowy Robert Wingers, 18 lat, przepadł, gdy szedł z biura na pocztę. Policja czyni wszelkie starania, by sprawę uświetlić, która wielkie wzburzenie wywołała wśród ludności tutejszej.

Ruch towarzystw.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej na parafie biskupiecką odbędzie się w niedzielę dnia 30. listopada o godz. 4-tej po poł. w **Zabrodziu u p. Bykowskiego**. Prosimy członków, pobliskich wiosek o liczne przybycie na zebranie. Należy także agitować za zjednaniem nowych członków. Przynieść śpiewniczki! Zarząd.

Skajboty. Zebranie Towarzystwa Młodzieży p. k. odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada o godzinie 4-tej popoł. w domu p. Kellmanna. Obowiązkiem honorowym członków jest przybyć w komplecie na to zebranie i starać się o przyprowadzenie rówieśników luzem chodzących. Gorąco prosimy naszych rodziców o przybycie na to zebranie a także zabranie głosu i wygłoszenie przemówień. Prosimy członków także o przyniesienie śpiewników i o zapłacenie składek miesięcznych. Zarząd.

Kwidzyn. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz Związku Polaków na parafie kwidzyńskiej odbędzie się w niedzielę 30. listopada zaraz po nabożeństwie w Resursie, Herrenstr. 14., na które zaprasza się wszystkich członków. Goście są również mile widziani. Zaleca się przynieść ze sobą legitymacje związkowe. Po załatwieniu formalności związkowych pogawędka o wyborach odbyć się mających 7 grudnia. Ponieważ dużo nie przybyło na wiec objaśnienie jest konieczne. —

Starytarg. Zebranie Związku Polaków oddział Starytarg odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada o godz. 4 popoł. w lokalu p. Kikuta. O liczny udział szan. rodaków prosi Zarząd.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, beschneigt!

Postamt.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

wieźć do stacji w Schlobitten. Krótco przed wyjazdem do kolejki zginął młody człowiek a gdy wysłano za nim jeźdźca, wypił butelkę lyzolu. W drodze do stacji kolejowej zmarł.

Z Mazur.

* **Lec**. Nieszczęście automobilowe wydarzyło się na szosie Le — Węgobork — Kruglanki. Kupiec Minch z Wystruci jechał z żoną do Margrabowy na targ. W ciemności szofer stracił orientację, tak, że na skrócie szosy auto się przewróciło. Żona Mincha i szofer zabici zostali na miejscu. M. odniósł złamanie nogi.

* **Nowawieś pod Ostródą**. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku stała się 16 letnia Marta Rosenkranz z Olsztyńska, zatrudniona u sołtysa Schwärza. Podczas młócenia żyta potrzaskała się młóckarnia. Przez odlatujący kawał ostrego drzewa ugodzona została dziewczyna tak nieszczęśliwie w głowę, że strąskana została czeszka. Po przewiezieniu do domu chorych zmarła.

antychrysta? Takich przyglupków u noju teraz nie będzie. No teraz Kubo podaj łapę na zgodę. Wadzić się możewa, możewa sobie nawet wzajemnie prać mordy, aż skry będą pryskały, ale na welunek półdziemy pospołu, jak dwa braty i głos oddamy na nasze polskie listy. Wy zaś, kochane białki i frajliny na Warmji, Powiślu i Mazurach zróbcie to samo, a zwycięstwo będzie nasze. Dajta podarek na gwiazdkę naszemu zacnemu Proboszczowi Księdzu Barczewskiemu i naszemu posłowi dotychczasowemu p. Janowi Barczewskiemu, który w Sejmie nas dotychczas tak dzielnie bronił.

Od niedzieli za tydzień są welunki. Idźta zaraz przed południem przed albo po nabożeństwie do welunku. Idźta churmem. A wy kochane braty i siostry na Powiślu, dajta hajmatdystom odpowiedź na ich szczekanie, że oni mają zastugę, że duch polski na Powiślu ginie. To jest erezacha. Oni już mają swoje befele, takie jak tu nasi agitatorzy od hajmatdystu odebrali. Widzita, jak taki agitator wygląda. Po głupim pysku zdaleka go poznata. A więc strzeżta się.

Nie dajta się też otumanić tam w Sztumie przez centrowców z polskimi nazwiskami. Kochajta się, nie dajta się. Do woju białki i frajliny w Złotowskim zwracam się także ja sławny politykier z prośbą, abyśta swój obowiązek wypełnił.

Pan redaktor przysłał mi pocztówkę od pana Marcina St. z Bartkowa na Śląsku. Tam nacjonalisty i centrowcy fest agiterują, ale podobno nasi pójda masami i welować będą ks. Klimasa. Ale niech Pan Marcin Kubie nie pomaga, bo ja sam z nim dam sobie radę.

Pamiętajta o zapisaniu „Gazety Olsztyńskiej“ na grudzień. Widzita, że dostanieta w podarunku śliczny Kalendarz na gwiazdkę. Idźta jeszcze dzisiaj na pocztę. Możeta i później zapisać sobie Wasz cajtunek na pocztę „mit Nachlieferung“. Dostanieta wszystkie gazety od 1-go grudnia. Wieta, że są welunki, dla tego bez gazety się obyć nie możeta. Wy białki namawiajta mężów waszych, a frajliny waszych brutkanów do zapisania gazety.

Teraz woju mniłe i syrdecznie pozdrawiam. Pana Kubę zaś proszę aby się na mniłe nie jadoził, ale coś jeszcze napisał przed welunkami do „Gazety“. Jeszcze tylko tydzień do welunków.

Moja białka Hania każe się wszystkim białkom i frajlinom pokłonić i prosić ich, aby welowali tylko na listę nr. 13 (do landtagu) i 15 (do rejchstagu), bo to są listy rychtyczne. Wszystkie inne listy nie mają żadnego znaczenia dla noju.

Niech żyje Polska Partja Ludowa!

Gotlib z pod Jańsborka.

Für Wahrheit, Recht und Freiheit.

Die Bedeutung des 7. Dezember.

In der „Neuen Westf. Zeitung“ lesen wir:

Wir leben heute im Reichen des begonnenen Wahlkampfes. Der alte Reichstag ist aufgelöst und ein neuer soll am 7. Dezember gewählt werden. Dessen Zusammensetzung und Konstellation wird für alle innerhalb der Grenzen Deutschlands lebenden Bevölkerungskreise von großer Bedeutung sein. Zwischen den einzelnen Parteien ist bereits ein Wahlkampf entbrannt, der an Stärke und Heftigkeit dem der kürzlich in England und Amerika stattgefundenen Wahlen nur wenig nachstehen dürfte. Jedem muß klar sein, daß es sich bei dem Ausfall der Wahlen um größere und lebenswichtigere Dinge handelt, als nur um die bloße innerpolitische Vorherrschaft der einen oder anderen der vielen Parteien des heutigen Deutschlands. Entscheidungen von größter außen- und innerpolitischer Tragweite stehen bevor. Dies beweist u. a. auch der Umstand, daß die Presse und die Politiker des Auslandes sich viel mit diesem Thema befassen.

Die große französische Zeitung „Le Temps“ äußerte sich kürzlich über die kommenden Wahlen in Deutschland dahingehend, daß deren Kardinalfrage die Beibehaltung der republikanischen oder die Wiedereinführung einer monarchistischen Staatsform darstelle. Diese Ansicht wird auch von einem großen Teil der deutschen Wählerschaft vollauf geteilt. Der 7. Dezember wird darüber entscheiden und diese Entscheidung dürfte sich zu einer Machtprobe gestalten.

Auch die auf Reaktion und Monarchismus, Gewaltpolitik und diktatorischen Absolutismus eingestellten Parteien sind rührig am Werke und sammeln ihre übernationalen Anhänger um die Fahne des Militarismus und des preussischen Junkertums. Ob mit Erfolg oder nicht bleibt vorerst noch abzuwarten; jedenfalls lassen für einen Erfolg die bisherigen Stichproben der anhaltischen Kreis- und Gemeindevahlen sowie der Wahlen in Schwerin wenig Aussichten bestehen. Glücklicherweise darf man wohl sagen. Aber dennoch kann man heute im voraus noch kein endgültiges Urteil darüber fällen. Doch halten wir uns nur mal die katastrophalen Folgen und die großen Gefahren vor Augen, die unzweifelhaft heraufbeschworen werden, falls dies alldeutsche Junkertum erneut ans Ruden käme. Wir sind bei dieser Betrachtung absolut nicht zu vorsäglichem Uebertreibung und prinzipieller Schwarzseherei geneigt, sondern halten uns lediglich streng objektiv an das von Seiten der Rechtsparteien aufgestellte Programm, das in der „Deutschen Zeitung“ vom 16. Nov. von ihrem Chefredakteur Max Maurenbrecher in einem Artikel „Das echte Schwarz-weiß-rot“ ungefähr wie folgt dargelegt wird. Wir geben hier nur das Wesentlichste wieder:

„Das echte Schwarz-weiß-rot ist das Sinnbild der Bismarckschen Politik, also einer Politik, deren erste und letzte Sorge der Wehrhaftmachung der deutschen Nation gilt. Politische wie wirtschaftliche Unabhängigkeit muß erstrebt werden. Aus der geradlinigen Fortsetzung solcher Politik erwächst der großdeutsche Gedanke. Die staatliche Einverleibung des österreichischen Donaufstaats und vor allem die Wiedergewinnung aller abgetretenen Gebiete müssen als notwendiges Ziel gelten.“

Dies einzige echt-schwarz-weiß-rote Ziel wird aber aufgehoben, wenn statt dessen die Befriedung Europas, die politische Entspannung und Verständigung mit dem übrigen Auslande auf der Grundlage rein wirtschaftlicher Verhandlungen und der Eintritt Deutschlands in den Völkerbund zur Pflicht gemacht wird.

Schwarz-weiß-rot erstrebt im Gegensatz hierzu: Europa nicht zu befrieden, nicht zur Ruhe kommen zu lassen, nicht einschlafen zu lassen bis die Einheit und Freiheit der Deutschen in Mitteleuropa im neuen militärisch gesicherten großdeutschen Reiche der Zukunft erreicht ist.

Wir glauben nicht daran, daß dies Ziel auf dem Wege der Verständigung mit unseren Mördern und Räubern erreicht werden kann, sondern es kann nur durch Macht und im offenen Kampf ihnen abgetrotzt werden. Haben wir heute diese Macht nicht, so muß es unser nächstes Ziel sein!

Dieser Art also sind die Gedankengänge und edeln Ziele der reaktionären Kreise Deutschlands. Ihre Echtheit bedurfte nicht der besonderen Betonung, sie werden auch so von niemandem bezweifelt. Etwas Bahnwärtigeres und Zerstörerischeres für eine Fortführung begonnener Wiederaufbauarbeit und beschrittener Verständigungspolitik könnte man nicht finden, wie es in diesem, jedem gesunden Menschenverstand einfach hohnsprechenden Eingeständnis zum Ausdruck kommt.

Unter der Devise „Schwarz-rot-gold kontra Schwarz-weiß-rot“ dürfte sich also der Wahlkampf in Deutschland noch weiterentwickeln. Und auf den Ausgang darf man gespannt sein.

Hier oben aber in Schleswig sieht man den Wahlkampf mit anderen Augen an und beurteilt ihn von einer höheren als einer parteipolitischen Parte. Gemeinsam mit den in anderen Grenzlanden des Reiches ansässigen und ebenso sehr wie hier um ihre Existenzberechtigung ringenden fremdstämmigen nationalen Minderheiten und Gesinnungsfreunden soll der 7. Dezember große Entscheidungen in dieser Hinsicht herbeiführen. Im Zusammenschluß aller nationalen Minderheiten Deutschlands gilt es der Allgemeinheit aufs Neue zu beweisen, daß ihre große Existenzberechtigung zahlenmäßig nachgewiesen werden kann, und daß keine gegnerischen Lügen das verkleinern können. Es gilt zu beweisen, daß unsere berechtigten Forderungen auf kulturellem Gebiet gehört und beachtet zu werden verdienen. Die geistigen Waffen des Wahlkampfes sind in unserem Zeitalter letzten Endes schärfer und entscheidender als Säbelgerassel und

Großtuererei, Nebenschuß und Gewaltpolitik! einer längst verschwundenen Zeit.

Dessen sie sich jeder Schleswiger am 7. Dezember bewußt und handle danach! Dann dient er damit am besten seiner Heimat und dem Gedanken einer friedlichen Weltentwicklung

Der Tod des Freiherrn von Reichenstein.

Ein Deutscher ist gestorben, ein edler Mensch. Die deutschen in Polnisch-Oberschlesien haben durch den Tod ihren Führer verloren, den Freiherrn von Reichenstein.

Die „Königsb. Allg. Zeitung“ schreibt:

Nichts rühmt den Heimgegangenen mehr, als daß auch die Polen sich vor dem Toten neigen. Die „Polonia“ Korfantsky schreibt: „Der Verstorbene war eine sehr charakteristische Gestalt im Sejm. Aristokrat durch und durch hatte er doch Verständnis für polnische soziale Fragen. In der Diskussion zeichnete er sich durch Sachlichkeit und Objektivität aus. Deshalb erfreute er sich auch bei alle Parteien der Achtung. Der deutsche Sejmklub, sowie der Schlesiische Sejm verlieren in dem Verstorbenen eine der ernstesten Kräfte. Der Verstorbene war viele Jahre Abgeordneter im preussischen Landtag für die Wahlkreis Pleß — Rybnik und in der Zeit der schärfsten Unterdrückung der Polen trat er mitunter zu ihrem Schutze auf. Bis heute erinnert man sich an seine große Rede gegen die Enteignung.“

Und die sozialdemokratische „Gazeta Robotniczo“ schreibt: „Im Schlesiischen Sejm erfreute er sich großer Sympathien bei allen Parteien, und zwar dank seiner Objektivität und Sachlichkeit in den Sejmsdiskussionen und seiner persönlichen Vorzüge. Hervorgehoben sei, daß er als Aristokrat manchmal mehr Verständnis für die Bedürfnisse der Arbeiterklasse gezeigt hat wie gewisse Abgeordnete der Ch. D.“



Pogańskie widmo, które uwija się w czasie przedwyborczym na Warmji, Powiślu i Mazurach.

Mój kumotrze, źle się dzieje,
Wiatru niema, łeb się chwiewie,
Jakieś widma się zlatują,
Bo welunki w kościach czują.

Mój kumotrze nie bądź dumem,
Trzymaj z naszym polskim ludem,
Weluj swego, nie obcego,
Hakenkreuzem zdobionego.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje
A. Künzel, zegarmistrz
Dworcowa 93, przy moście dragoniskim.

Pieniądze na hipoteki

ma do oddania
A. Pauka, Olsztyn, ul. Dworcowa 1,

Jaja, zające

jak i żywy drób

kupuje stale

Paweł Neumann, Wartembork,

Hurtownia jaj, drobiu i dziczyzny.
Telefon nr. 55.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety“
o ważniejszych wydarzeniach
na wsi i w mieście!

Urzednika gospodarczego

poszukuje

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Szczury i myszy

wyniszczy się napewno bacyłami cholerycznymi lub świeżą cebulą morską. Zawsze świeże do nabycia Drogerja pod Krzyżem właściciel Emil Niess Wartembork, rynek 95 narożnik ulicy Kościelnej.

Maszyny do szycia

wszelkich fabrykatów i systemów jak Singer, Neumann, Viktorja, Stoewer, Pfaff itd.

sporządza
przedkötanie

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.